

Szymańska-Horban, Irena

Bohaterowie odchodzą... : Mieczysław Szyłkiewicz - bohater spod Monte Cassino

Przegląd Pruszkowski nr 1, 85-86

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bohaterowie odchodzą...

Irena Szymańska – Horban

Mieczysław Szyłkiewicz – Bohater spod Monte Cassino



W dniu 10 grudnia pożegnaliśmy na cmentarzu na Powązkach Mieczysława Szyłkiewicza, lekarza weterynarii. Zmarł 1 grudnia 2010 r.

Urodził się 8 września 1919 roku w Zabłudowie. Gdy w roku 1940 pragnął przedostać się z terenów okupowanych przez ZSRR do Pruszkowa, a następnie do Francji, by włączyć się do walki na jej terenach, został zatrzymany na granicy i aresztowany. Po pobycie w więzieniu w Grodnie zostaje zesłany do przejściowego obozu w Kotłasie, a następnie do obozu pracy do Uchty. Tam, do roku 1941 pracuje w kopalni ropy naftowej.

Po zwolnieniu z obozu, po wielu tarapatkach dostaje się do Kompanii Wartowniczej przy sztabie Wojska Polskiego w ZSRR. Po przybyciu do Persji zostaje przydzielony do V Kresowej Dywizji Piechoty do 5 batalionu saperów. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych Saperów przechodzi szlak bojowy we Włoszech. Pod Monte Cassino jest kontuzjowany. Po wyjściu ze szpitala podejmuje walkę – w bitwie pod Anconą zostaje ciężko ranny. Do kraju wraca w 1947 roku. Przybywa do Pruszkowa. Kończy studia na Wydziale weterynarii – zakłada rodzinę. Żeni się z pruszkowianką, też

lekarzem weterynarii. Oboje pracują w swoim zawodzie. Mieczysław, jako były Andersowiec nie miał łatwego życia. Nie załamał się. Obok pracy zawodowej poświęca się działalności społecznej. Wiele razy zapraszałam go, by opowiadał młodzieży w Liceum im. T. Zana, czy na spotkaniach Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego swe przeżycia wojenne. Zawsze, gdy mówił, w jaki sposób zginęli jego koledzy – saperzy pod Monte Cassino – miał łzy w oczach.

Przez całe życie pracował z wielkim poświęceniem. Praca nie przeszkadzała mu jednak w wypełnianiu obowiązków wobec rodziny. Był wzorowym mężem, ojcem, dziadkiem – był też wspólnym przyjacielem, z którym można było porozmawiać na ciekawe, czasami trudne tematy, pożartować, bawić się i potaćzyć...

Lubiliśmy Twój dom, kochaliśmy Ciebie...

